

Banki szwajcarskie – czy utracony raj podatkowy?

6 kwietnia 2012

Ministerstwo finansów Stanów Zjednoczonych ciska gromy pod adresem banków szwajcarskich. Jedenaście wielkich instytucji finansowych Konfederacji Szwajcarskiej oskarża się o podważenie świętości Amerykanów – mianowicie o to, że sprzyjały one nieuczciwym biznesmenom amerykańskim w wycofywaniu kapitałów za ocean i w uchylaniu się od płacenia podatków od tych środków. W takich przypadkach zaciętość władz waszyngtońskich jest bezgraniczna. Równocześnie pod adresem Niemiec skierowano żądanie przeprowadzenia międzynarodowego dochodzenia w sprawie działalności bankierów szwajcarskich – czyli tych, którzy bogacili się na uchylaniu się innych od płacenia podatków.

Pierwsze oznaki nadciągania zza oceanu burzy spowodowały, że wielu przedstawicieli najwyższych i średnich szczebli kierownictwa banków szwajcarskich pośpiesznie podało się do dymisji – na wszelki wypadek. Wszyscy świetnie pamiętają jeszcze doświadczenie z kontaktów z amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Trzy lata temu duży bank USB z wielkim trudem poradził sobie z przykrościami. Musiał bowiem udostępnić władzom Stanów Zjednoczonych dane dotyczące prawie pięciu tysięcy zamożnych klientów zza oceanu, i zapłacić 780 milionów dolarów. Bank USA ukarano za to, że udzielił azylu dla 20 miliardów, od których nie zapłacono podatków. Wówczas środki Amerykanów, których spotkała taka klęska, chętnie розміściły u siebie inne banki szwajcarskie, nie mające filii w Stanach Zjednoczonych – nie groziło im bowiem pozbawienie ich licencji.

Jednakże po tym, jak szwajcarskie ministerstwo finansów pod presją ze strony Waszyngtonu, z ciężkim sercem ujawniło „tajemnicą bankową”, dotyczącą tysięcy właścicieli kapitałów,

uciekających zza oceanu, sądy amerykańskie zaczęły wydawać nakazy aresztowania, w tym także wobec bankierów szwajcarskich, którzy sprzyjali ukrywaniu pieniędzy. Nawet mając w ręku nakaz aresztowania, władze amerykańskie nie mogą aresztować winnych w samej Szwajcarii. Natomiast mogą to zrobić poza obszarem ich kraju – za pośrednictwem Interpolu. Ci, którzy znaleźli się na tej „czarnej liście”, okazali się w sytuacji nie do pozazdroszczenia: przez całe życie nie mogą wyjechać za granicę, jeśli tylko ich bank nie potrafi załatwić konfliktu za pomocą wypłacenia odszkodowań.

Uchyłanie się od płacenia podatków stało się intratnym zajęciem dla wielu finansistów. Właściwie, dlaczego nie? Istnieją odpowiednie do tego azyle, doskonałe są środki techniczne do przelewania środków poza granice państw. Wspólnota międzynarodowa nie śpieszy się z przecinaniem wszelkich kanałów dla takich spryciarzy. Oto zdanie dyrektora Instytutu Gospodarki Rusłana Grinberga:

– Niestety, bardzo wpływowe koła na świecie są zainteresowane w uchyłaniu się od płacenia podatków i gardzą tymi, którzy nie mają pieniędzy. W zasadzie, jest to problem bardzo poważny. Jestem przeciwnikiem teorii spisku. Jednakże istnieją prawicowo-liberalne elity, w tym także eksperci, którzy uczestniczą w naradach Grupy Dwudziestu. Wszystko to może działać nawet przeciwko niektórym liderom krajów członkowskich Grupy Dwudziestu. Jest to swego rodzaju międzynarodówka prawicowo-liberalna. Jest ona bardzo potężna. Wielu z tego grona posiada nader awanturnicze charaktery i chętnie decyduje się na najbardziej nawet poważne przestępstwa, jeśli ryzyko usprawiedliwia prawdopodobieństwa olbrzymiej wygranej.

Obecnie Stany Zjednoczone wywierają wobec Szwajcarii ostatnie naciski, wymuszając na niej nader oryginalne porozumienie. W myśl tego dokumentu w przyszłości sami bankierzy z kraju „raju podatkowego” będą musieli pomagać czynnikom w Waszyngtonie w poszukiwaniach zalegających płatników ze Stanów Zjednoczonych. Faktycznie muszą informować o samych sobie, za co mają uzyskać

możliwość unikania prześladowań w drodze wpłacenia do amerykańskiego skarbu państwa pewnej kwoty w granicach dziesięciu miliardów dolarów.

Amerykański wymiar sprawiedliwości jest bezlitosny, lecz działa wyrywkowo. Na przykład, przemyka oczy na swój parkiet finansowy w Miami, dokąd, zjeżdżają się tłumnie niechętni do płacenia podatków z całej Ameryki łacińskiej. Nietykalny jest także stan Delaware, gdzie znalazło azyl do 700 tysięcy osób prawnych, które od dawna zapomniały, czym jest płacenie podatków od sprzedaży czy działalności biznesowej. Pod warunkiem, że nie one uprawiają biznesu w Stanach Zjednoczonych i nie inwestują w miejscową gospodarkę. Budżet amerykański nie ponosi wskutek też żadnych strat, wobec tego nie interesuje się wcale sprawami innych krajów, uważanych za partnerów.

Autor: Siergiej Guk

Źródło: [Głos Rosji](#)